



Proces o morderstwo z miłości: Trybunał, prowadzący rozprawę przeciw Kazimierzowi Lewickiemu o zamordowanie ś. p. Ogińskiej-Szenderowiczowej; u góry na prawo portret mordercy. (Fot. M. Münz, Lwów).

kwiatów na cele dobroczynne. Dzięki przystępnym cenom popyt był ogromny i można przypuszczać, że dochód okaże się wcale pokaźnym.

Załączamy trzy zdjęcia fotograficzne. Jedno z nich przedstawia automobil, drugie powóz; trzecie grupę cyklistów. Szkoda tylko, że klisza nie może jeszcze odtworzyć barwy przedmiotu, gdyż dopiero taka fotografia dałaby czytelnikom naszym wyobrażenie o malowniczości niedzielnej zabawy we Lwowie.

## Proces o morderstwo z miłości.

W poniedziałek rozpoczęła się we Lwowie przed przysięgłymi rozprawa przeciwko Kazimierzowi Lewickiemu, który 23 grudnia r. z. pozbawił życia ś. p. Antoninę Ogińską, artystkę tamtejszej sceny. Sam fakt jest dostatecznie stwierdzony obok innych dowodów zeznaniami samego oskarżonego. Stwierdzone również są motywy czynu, które przedstawiają się, jak następuje.

Lewicki od lat trzech pozostawał ze swą ofiarą w stosunku miłosnym. Doszło do tego, że myśl poślubienia kobiety o 12 lat starszej i od 10 lat zamężnej za człowiekiem, który ją gorąco kochał, stała się dla niego pewnym rodzajem *idee fixe*. Plan ten natrafił jednak na opór ze strony samej Ogiń-

skiej, która zapewne po pierwszych uniesieniach stosunku miłosnego poznała nieco moralną kochankę i — być może — dowiedziała się także o planach na jego przeszłość. Wiadomo bowiem, że Lewicki kilkakrotnie fałszował świadectwa gimnazjalne dla uzyskania wstępu do wyższych zakładów naukowych.

W ten sposób wytworzył się stosunek dziwny i nadzwyczaj przykry. Lewicki dręczył kochankę scenami zazdrości, ponawiał żądania stanowczej rozmowy z mężem i posuwał się do gróźb. Niestety kobieta, pokutująca bardzo gorzko za krok fałszywy, doszła do takiego stopnia rozdrażnienia i trwogi, że popełniła zamach samobójczy. Gdy ten się nie udał, wyznała wreszcie wszystko mężowi, wyrażając żal za swój postępek i dodając, że nie myśli go „opuszczać dla tego łotra“.

Wówczas Lewicki sam udał się do małżonki Ogińskiej i zażądał od niego rozwiedzenia się z nią. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, zarzucił mu, że „stawia jej katafalk w domu“.

W trzy dni potem nastąpiła katastrofa. Lewicki trzema strzałami rewolwerowymi zamordował Ogińską w swym mieszkaniu — wedle swego twierdzenia w stanie wprost nieprzytomnym, w pozbawiającem go świadomości podnieceniu — wedle wyników śledztwa z planem i premedytacją. Materiał dowodowy stanowią zeznania świadków, którzy słyszeli, jak oskarżony zapowiadał w tonie groźnym to, co ma zająć. Wielkiej wagi jest również świadectwo jego służącego, któremu wydał rozporządzenie na wypadek rewizji sądowej. Przed jednym ze znanych mówił nawet Lewicki o prawdopodobieństwie stawiania przed sądem.



Nowa kolej lokalna: Pierwszy pociąg robotniczy na dworcu w Krynicy



Nowa kolej lokalna; Widok nowego dworca w Krynicy.

Po dokonaniu zbrodni udał się jej sprawca do mieszkania brata i sucho opowiedział mu o fakcie. Rodzina natychmiast umieściła go w zakładzie dla nerwowo chorych, a następnie uwiadomiła o wszystkim policję, która Lewickiego aresztowała.

Z tego krótkiego zestawienia wypadków widzimy, że proces będzie miał podkład głównie psychologiczny. Szczegóły są sprawdzone i pewne, chyba sama scena zbrodni pozostawia wątpliwości, gdyż zeznań samego oskarżonego sprawdzić nie można. Natomiast zadaniem sędziów jest dociec, czy zaszło tu morderstwo, czy zabójstwo i czy Lewicki jest człowiekiem normalnym. A zadanie to niełatwe, gdyż właśnie moralna strona sprawy jest o tyle skomplikowana, o ile fizyczna prosta i już wyświetlona.

Trudne więc, bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie czeka ławę przysięgłych, jeśli ma wydać wyrok istotnie sprawiedliwy. Na szczęście sprawa do stała się przed sąd ludzi inteligentnych, dojrzałych i niezależnych.

Ława przysięgłych, wylosowana do rozprawy przeciw K. Lewickiemu, daje też pełną rękojmię, iż sprawę pogłębi należycie i zawyrokuje tak, aby sprawiedliwość stała się zadość.

Dodać należy, że ze względu na drastyczne szczegóły wykluczono jawność na czas przesłuchania posądnego i oglądania lic sądowych. Reszta rozpraw będzie prawdopodobnie publiczna.